



Drawing by John R Hume,
courtesy of Scotland's Churches Trust

St Mary Magdalene's Church

7, Glenearn Road, Perth, PH2 0BD

Tel: 01738 336141

Rev. Bogdan Palka S.D.S. - Parish Administrator

Rev. Krzysztof Jablonski (07851 735590) - Permanent Deacon

PARISH MOTTO - 'THE BEST IS YET TO COME'

5 Niedziela Zwykła B 4 Lutego 2024 Opuścić, aby odnaleźć



Oddal na pół godziny wszystkich i wszystko, a odkryjesz bliskość Boga. Poczujesz, jak ujmuje cię za dłoń. Życie nigdy nie zamknie się w jakiś system, który uwolni od lęku i błędu. A mimo tej oczywistej prawdy ciągle pytamy: Dlaczego tak trudno żyć? Dlaczego tak trudno jest uwierzyć w szczęście i tak łatwo dajemy opętać się beznadziei?

Życie bez choćby próby zrozumienia jest więcej niż marnotrawstwem. Dopóki nie spotkamy naprawdę Tego, który potrafi ująć nas za rękę i podnieść z tego pożaru beznadziei, jaki nas trawi miesiącami i latami; dopóki nie spotkamy Tego, który jednym słowem odpędzi od nas sferę demonów, nic nie możemy ani dla siebie, ani dla innych uczynić. Bez spotkania z Bogiem, który z troski o nas stał się

człowiekiem, błądzimy w udręce. Uzdrawieniem ze zwątpienia i hiobowych rozpaczy jest bliska obecność Boga. Na pewno jakimś rodzajem pozyskania tego przywileju bliskości jest ewangelizowanie, przekonywanie o zbawieniu w Jezusie. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”.

Ta wypowiedź nie jest wyznaniem znerwicowanego faryzeusza, który głosi miłość Boga, ponieważ lęka się zemsty Wszechmogącego. To nie był lęk przed niewypełnieniem „micwy” nowotestamentowej. Powiedział te słowa, bo zdał sobie dogłębnie z tego sprawę, że prawdziwą przyczyną rozpaczy jest po prostu oddalenie od Boga, a nie może być blisko Boga ten, kto innych do Niego nie przybliży. Istnieją ludzie, którzy zbliżają się do Boga raz do roku, na jedną godzinę, choćby w okresie spowiedzi wielkopostnej, i to im wystarczy.

Nie czują tęsknoty. Czy to nie tłumaczy tego, skąd u nich biorą się hektolitry łez rozpaczy? Bliskość miłości daje nie tylko poczucie bezpieczeństwa, ale i szczęścia. Nawet oddalenie od drugiego człowieka budzi ból, cierpienie, tęsknotę palącą jak gorączka, a niekiedy nawet coś w rodzaju opętanego przymusu połączenia się z osobą kochaną i oddaloną.

Ale są i tacy, dla których opuszczenie Boga tylko na jedną godzinę powoduje osunięcie się w mroki niewymownej nostalgii i smutku. Do których należysz? Istnieją różne wrażliwości. Czy wiesz, dlaczego tak trudno ci żyć? Obecność i bliskość Jezusa jest dla każdego rozpalonego cierpieniem człowieka, który swe dni i noce przeżywa w udręce i w walce, niczym ujęcie za rękę. Jest poderwaniem z upadku. Kiedy On jest blisko, mija każda gorączka, opuszcza nas każdy demon. Opuszcza nas opuszczenie.

Trzeba koniecznie doznać tej bliskości, dowiedzieć się, gdzie i w jaki sposób można jej doświadczyć!

Na pewno nie musisz udać się do Tybetu ani wyjechać do Jerozolimy czy Mekki. Oddal na pół godziny, na godzinę, wszystkich i wszystko, a odkryjesz bliskość Boga. Poczujesz, jak ujmuje cię za dłoń. Jezus, pragnąc spotykać się z Ojcem, oddalał się nawet od apostołów, oddalał się nawet od tych, którzy go szukali. Poszedł w sam środek pustego miejsca. Teksty dzisiejszych czytań mogą Cię wybawić z roszczeń, narzekań, pretensji i oczekiwań na gratyfikację za to, co przeżyłeś. Jan Paweł II był już bardzo słabym, starym i chorym człowiekiem, ale ciągle wypływał na głębię dalekich podróży, aby pozyskiwać ludzi dla Jezusa.

Ktoś inny na jego miejscu poprosiłby już dawno o emeryturę i zamieszkał w ciepłym mieszkanku, z daleka od ludzkich łez, emocjonując się jedynie telewizyjnymi wiadomościami. Jakiś czas temu byliśmy świadkami niesamowitej wyprawy na biegun północny Marka Kamińskiego i Janka Meli. Pokonywali ogromne przestrzenie dla zdobycia najzimniejszego punktu na ziemi.

Czy dla zdobycia dla Ewangelii jednego zmarzniętego serca nie warto zaryzykować dalszej podróży? Jak zauważył Pius XI w encyklice Mens nostra, „najcięższą chorobą naszych czasów jest brak refleksji”, która jest „obfitym źródłem zła”. Ta choroba przejawia się w tym, że „człowiek ustawicznie i gwałtownie wylewa się na zewnątrz”, kierowany „nienasyconą żądzą bogactw i rozkoszy”. Człowiek porwany przez „rzeczy zewnętrzne i przemijające”, nie wgląda w swoje wnętrze i nie myśli o Bogu, który jest początkiem i kresem.

Fr Bogdan SDS

Spowiedź i Msza św.

Zapraszamy do udziału w polskiej Mszy św. o godz. 8:30am i 12:00pm.

Okazja do spowiedzi przed Mszą św. od godz. 11:15pm.

Korzystajmy z Sakramentu Pokuty by można było w pełni uczestniczyć we Mszy św.

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII:

Poniedziałek

– Nie ma Mszy św. Parafialnej

Wtorek – Sobota

– Msze św. o godz. 9am (po angielsku)

Piątek

– Msza św. o godz. 7pm (po polsku)

Adoracja Najświętszego Sakramentu z błogosławieństwem Eucharystycznym

– Piątek od godz. 6:15 do 6:55pm.

Sakrament Pokuty (Spowiedź)

– Piątek o godz. 6:30pm (przed Mszą św.) i w Niedzielę od godz. 11:15am (przed Mszą św.)

Niedzielną Składka (Kolekta):

Niedziela 28-go Stycznia 2024 – 739.00.

Druża kolekta na „Fundację Organy” – 829.00.

“Bóg zapłać” za wszystkie złożone ofiary i troskę o naszą parafię.

Kalendarz Liturgiczny

W tym tygodniu wspominac będziemy

W poniedziałek 5-go lutego

Wspomnienie św. Agaty, dziewicy i męczennicy

We wtorek 6-go lutego

Wspomnienie św. Pawła Miki i Towarzyszy Męczenników

We środę 7-go lutego

5 Tydzień Okresu Zwykłego

W czwartek 8-go lutego

5 Tydzień Okresu Zwykłego (Tłusty Czwartek)

W piątek 9-go lutego

5 Tydzień Okresu Zwykłego

W sobotę 10-go lutego

Wspomnienie św. Scholastyki, dziewicy

Liturgia Dziecięca

Liturgia dla dzieci w naszej parafii w jedną z niedziel każdego miesiąca. Następną Msza św. dziecięca będzie 11 lutego 2024 r. o godz. 12pm. Zapraszamy do uczestnictwa!

www.st-marymagdalene-perth.org.uk

Humor na Niedzielę

Uczeń na lekcji religii pyta księdza:

- Proszę księdza, a jaki rodzaj wina ksiądz pija podczas Mszy?

- To nie jest wino - odpowiada ksiądz - To jest Krew Chrystusa.

- A który rocznik?

- Trzydziesty trzeci, głąbie...

Duszpasterskie odwiedziny „Kolęda” Drodzy Parafianie!

Dobiegły końca tegoroczne duszpasterskie odwiedziny kolędowe. Była to znowu doskonała okazja żeby móc spotkać się z wieloma z Was w gronie rodzinnym i byćście mogli podzielić się swoimi wrażeniami minionego roku jak również różnymi aspektami życia na emigracji, czasem też problemami bardzo osobistymi czy rodzinnymi. Dziękuję wszystkim, którzy mnie zaprosili za świadectwo Waszej wiary, za wspaniałą Polską gościnność, życzliwość i za każdy gest dobroci pod moim adresem. Niech Pan Bóg będzie Waszą nagrodą za wszystkie złożone ofiary, za Waszą otwartość serca i za wszelkie dobro świadczone pod adresem naszej parafii w Nowym 2024 Roku! Szczęść Boże! Fr Bogdan

Spotkanie Rodziców Dzieci Pierwszo-Komunijnych

Rodziców dzieci przygotowujących się do Pierwszej Spowiedzi i Komunii św. zapraszam na spotkanie 22 lutego (czwartek) 2024 roku o godz. 7pm w przedsionku kościoła. Na spotkanie proszę nie zabierać dzieci komunijnych.

Profesor i przewoźnik

Pewnego dnia jeden z najsławniejszych profesorów uniwersytetu, kandydat do nagrody Nobla, dotarł nad brzeg jeziora. Poprosił przewoźnika, by go wzięł do swej łodzi na przejażdżkę po jeziorze. Dobry człowiek zgodził się.

Gdy byli już daleko od brzegu, profesor zaczął go wypytywać.

Znasz historię? Nie!

A więc jedna czwarta twego życia stracona.

Znasz astronomię? Nie.

A więc dwie czwarte twego życia poszły na marne.

Znasz filozofię? Nie.

A więc trzy czwarte twego życia są stracone.

Nagle niespodziewanie zaczęła szaleć okropna burza.

Łódka na środku jeziora kołysała się jak mała łupinka orzecha.

Przewoźnik przekrzykując ryk wiatru zapytał profesora:

Umie pan pływać?

- Nie - odpowiedział profesor.

A zatem całe pana życie jest stracone...

Puenta: Jest wiele dróg, zazwyczaj bardzo pięknych i pociągających, które prowadzą do śmierci. Jedna jedyna droga jest drogą życia. To droga Boża. Nie trać nigdy z oczu tego, co jest rzeczywiście najważniejsze.

Jak przeżyj kolejny Wielki Post?

Jeśli zdamy sobie sprawę, co otrzymał cały nasz świat dzięki śmierci Chrystusa na krzyżu, to zgodzimy się, że jest rzeczą słuszną przygotować się poprzez czterdziestodniowy post do godnego uczestniczenia w świętym misterium Zmartwychwstania Pańskiego. Okres Wielkiego Postu, który już się zbliża jest dany całemu Kościołowi na szczególną refleksję i nawrócenie, czyli trwałą i głęboką przemianę wewnętrzną, która pozwala człowiekowi zbliżyć się coraz bardziej do Boga, oddalając się jednocześnie od zła i grzechu. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”. (Mt 16, 24). „Będzicie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia” (Mt 10, 16-22). Żadnych zapewnień, że na tej ziemi bardzo dobrze się będzie powodziło tym, co należą do Chrystusa, że będą mieli jakieś przywileje, zaszczyty... Ten, kto zdecydował się pójść za Jezusem, musi być gotowy, by podzielić Jego życie i Jego dołę.

Życie Mistrza, to życie bez taryfy ulgowej. Skazany na śmierć, wyśmiany, ubiczowany i wreszcie ukrzyżowany. Uczeń także musi być gotowy, by przyjąć swój los spokojnie, bez buntu. Choćby to był los najcięższy. Trzeba wziąć swój krzyż. Nie tylko na jedną, maleńką chwilę, w jakimś jednorazowym zrywie, ale na każdy dzień. Dopiero wtedy można naprawdę iść za Chrystusem. Inaczej to jest niestety niemożliwe. Krzyż to cierpienie nieuniknione, to wszystko, co jest takie trudne, nieraz bardzo bolesne, co kładzie się ciężarem na nasze barki, co przygniata nas codziennie. To choroba, kalectwo, nasze ograniczenia, nasze uzależnienia, warunki materialne, ludzie, którzy nasze życie potrafią uczynić nieznośnym... To, co proponuje nam Chrystus, nie jest jakimś cierpiętnictwem. On pragnie nauczyć nas podejmowania cierpienia. Nie z zaciśniętymi zębami i pogardliwą miną, ale po ludzku. Bez udawania, że to nic a nic nie boli, ale jednak z godnością. A nade wszystko z motywu miłości do Ojca i do ludzi. Krzyż w znaczeniu chrześcijańskim - to cierpienie właśnie tak pojęte. Każdy z nas ma swój własny krzyż, na swoją miarę i swoje możliwości. Coś z nim musi zrobić. Ale co? Jest wiele fałszywych rozwiązań. Albo chce się go w ogóle odrzucić, albo przerzucić na barki innych ludzi, albo usiłuje się zagłuszyć to, co boli, jakąś przyjemnością, rekompensatą w innej dziedzinie, szukaniem zapomnienia w alkoholu, narkotykach.

To jednak jest tylko oszukiwanie siebie samego. Jakie jest zatem wyjście? Otóż takie, które proponuje Chrystus. Po prostu, wziąć ten krzyż w duchu miłości, jako wynagrodzenie za grzechy swoje, jako współudział w Jego krzyżu, podjętym dla zbawienia świata. Ten krzyż zaczyna czemuś służyć, nie jest bezsensownym, nabiera tajemniczej wartości. Staje się krzyżem, do którego nawet z radością można wyciągnąć ręce. Spotykamy często na swojej drodze ludzi straszliwie udręczonych, cierpiących, pokaleczonych ponad ludzkie siły, a jednocześnie tak bardzo pogodnych, wewnętrznie rozradzanych, że przychodzi się do nich bardzo często nie po to, żeby ich pocieszać, czy podnieść na duchu, ale po to, żeby samemu doznać pocieszenia, patrząc na ich postawę. Nikt Bogu nie jest bliższy niż ten, kto przygnięciony jest krzyżem. Krzyż więc nie jest sam dla siebie, ale krzyż jest dla nowego lepszego życia. (Fr Bogdan)

@StMaryMagsPerth